**Nr. 41.**

CZWARTEK.

*CENA: do Nowego Roku.*
Dla Krakowa Złp. 8. — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 14 Złp. Na pocztach Złr. 4 xr. 20 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

# CZAS

**Kraków**

Dnia 21 GRUDNIA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świat.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

## POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

## WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

*Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.*

### Kraków dnia 20 Grudnia.

Pół urzędowy dz. *Lloyd Austr:* zawiera wstępny artykuł, który nas naprowadza na bardzo ważne wnioski, dajemy go w treści: «Pięć wielkich ciał ustawodawczych zebrało się w Europie w pierwszéj części tego roku, mając na celu sporządzenie konstytucyi dla swoich krajów. Szwajcarya dopięła swego. Francya prędko napisała sobie konstytucyą ktora zapewne nie długo potrwa. Pruskie zgromadzenie skonało przez własną nieudolność, a król dzieło sejmu sam dokonał. Pozostały dwa ciała, które jeszcze do niczego przyjść nie mogą. Każdemu wiadomo jakie kraje tworzą Szwajcaryą, Francyą i Prusy. Duchowe granice kréślone przez konstytucyę nie są trudne do nakreślenia, jeżeli kraj, dla którego ma być konstytucya sporządzoną, ścisłemi granicami opisany jest. I tak: w Niemczech i w Austryi po dziśdzień szukają granic kraju i dla tego nie potrafiono skreślić granic konstytucyi. Trzeba wprzód mieć ciało, nim go się w suknię ubierze. Dla tego sejm w Austryi gra w téj chwili nie bardzo znakomitą rolę. Los tego kraju nie rozstrzygnie się w wielkiéj sali kromierzyskiéj, ale na wschodzie Austryi. Wypadki w Węgrzech, w Kroacyi, Sławonii, Serbii; wstrząśnienia zaszłe we Włoszech daleko w inny sposób porywają uwagę polityków, niż narady nad porządkiem dziennym, który od tygodnia zajmuje uwagę sejmu. Mianowanie barona Kulmera ministrem, potwierdzenie wojewody serbskiego, przejście Sasów i Wołochów siedmiogrodzkich na stronę rządu austryackiego, *emancypacya Rusinów z pod jarzma polskiego;* ucieczka papieża z Rzymu i wpływ tego wypadku na partyę ruchu we Włoszech, nareszcie układy, które wkrótce mają się toczyć między gabinetem niemieckim i austryackim, wszystko to w głąb cofa drobniejsze przedmioty i zdarzenia.

«Widzimy jak się utworzyło obszerne koło, którego pusta przestrzeń co chwila się wypełnia, a massy rozbite coraz się skupiają, — nie długo może usłyszym, że Austrya *stała się jednem, moralnem i niepodzielnem państwem.*

«Cóż pozostaje robić reprezentantom zgromadzonym w Kromieryżu? Oto zezwolą na kredyt jakiego żąda ministeryum i rozjadą się — na święta; tymczasem 37 milionów obywateli austryackich złoży hołd młodemu monarsze.»

Otóż tu mamy politykę dzisiejszą rządu; z cienia intryg, kłopotów, występuje ona na jaśnię. Ucieczka papieża i rzeczpospolite ogłaszane we Włoszech przerazić mają ludność Lombardyi że się rzuci pod nogi Austryi; wzburzeni Horwaci, Sasi i Wołosi przeciw Madziarom dopomogą w złamaniu powstańców; Polacy zagrożeni *emancypacyą Rusinów* (!?) nie zamarzą o niepodległości. Zgoła wszystko ugnie karki przed centralizacyą niemiecką która znowu zacznie exploatować te kilkanaście milionów Słowian, nie już w moc systematu Meternicha, ale zapewne jakiegoś *liberalnego*, na wzór pruski. — Teraz tedy na jaw wychodzi czy polityka słowiańska miała cel rozumny lub nie? Czy ją daléj popierać należy, czy ją odstąpić? Niech to rozstrzygną posłowie nasi w Kromieryżu, którzy jak słychać, w obawie są, czy mają zostać przy partyi niemieckiéj, co straciwszy nadzieję skojarzenia się z Frankfurtem, rzuca się teraz w centralizacyą niemieckiéj Austryi. Duch zaborczy Niemców, ich mania obrabiania narodów, wiecznie o centralizowaniu marzy. — W cóż się obrócą słowiańskie narodowości, w co dążenia do organizacyi osobnych zgodnych z naturą i obyczajami każdego kraju? Czy możemy przypuścić aby Niemce, którzy muszą zostać przy sterze rządu, dopuścili w nienawiści swéj do Słowian, rozwijać się plemionom, bez swego paraliżującego wpływu? Darmo! ani baron Kulmer Słowianin, a minister bez portefejlu, ani wojewoda serbski, nie dają żadnéj rękojmi. Nie mówimy tego w dzikiem uprzedzeniu przeciw dobrym chęciom młodego Cesarza; ale wtajemniczeni w skłonności Niemców, świadomi ich pogardy dla Słowian, spodziewać się nie możem następstw pomyślnych, chyba tylko wtedy, gdy nowe jakie niebezpieczeństwa śród niepewnych kolei wojny zagrozi Austryi i spowoduje ją do zagwarantowania każdemu narodowi zostającemu pod jéj berłem, pe-

---

### SPOWIEDŹ PROLETARYUSZA FRANCUSKIEGO.

(z dzieła Ludwika Veuillot)

Dziecko ludu, ciężką mam zanieść skargę przeciw tak zwanéj *klassie średniéj* we Francyi, która się składa z ludzi wysoce ucywilizowanych, urzędownie uczonych, a tém samém wolnomyślnych i chodzących samopas. — Zarzuci kto, że to nie pora robić wyrzuty klassie średniéj, kiedy w takie kłopoty zaszła. Prawda, że to kłopot nie lada; ale któż im winien? przecież ani ja, ani spółbracia moi. Rząd nas poniewierał, poniewierała administracya, literatura, filozofia, prawodawstwo, zgoła cała przewaga stanu średniego; deptani, uciskani, gnębieni, krzywdzeni, skazywani do więzień, na kary pieniężne, płaciliśmy dobrem za złe. Głosy nasze wzbijały się często z ostrzeżeniem o bliskiéj powodzi. Prosiliśmy tylko o dwoje: o sprawiedliwość i wolność; czyny, słowa buntownicze nie wychodziły od nas. A jednak stan średni sam sobie cios zadał. Spisek obalił go, spisek wylęgły w jego łonie, dokonany jego siłami; sam nabił broń i poostrzył szablę, którą się skaleczył; sam podnurtował grunt, który się pod nim zarywa. Chcąc jasno ten przedmiot wyłożyć, tak nieodzowny do rozpoznania się w tém trudném położeniu, sądzę, że robię mu niemałą przysługę. Jeśli mię niezrozumie, niewysłucha; mam nadzieję, że moi bracia przedmieszczanie, a wrogi *stanu średniego*, niezrozumieją tém bardziéj. Czemu? bo język, którym mówię, u braci wyrobników niepopłaca; wreszcie książka ta na ich ubóstwo za droga. Odzywać się do téj klassy mam niejakie prawo w imie drobnych zasług. Niewiem czy który z nich odbył tyle patroli co ja od 26 Lutego? Dźwigałem karabin w ostatnich rozruchach; a na barrykady pójdę ilekroć mi każą. Więcéj przecież nie trzeba; a zresztą, gdyby czegoś więcéj żądano, niepotrafię. Pójdę na barrykadę z duszą posępną, w obronie Francyi od niechybnéj zguby; nie zaś abym dowiódł, że wierzę w porządek nasz i dobrą drogę, którą idziemy. Wśród tylu okrutnych zwycięstw, jeszcze się nieco ostało, okręt nie poszedł na dno, w obłokach drży promyk nadziei — a dobry Bóg cud dla nas sprawi! Z płaczem więc biję się przeciw temu biednemu ludowi, ponieważ ze wszystkich grożących mu nieszczęść, byłoby największe, najniepowetowańsze gdyby dzisiaj tryumf miał odnieść. Gdyby ofiara z dni moich choć o dzień jeden ten rozpaczliwy tryumf spóźniła, zaraz poniósłbym żywot mój, i umierając, rzekłbym do tych, co obok mnie walczyli: Niechcę, by mi wasz sztandar służył za całun! Z inną myślą niż wasza stawałem w tym tu szeregu; któż jak nie wy, nauką przewrotną rozkiełznał te ludowe gniewy? któż jak nie wy zda ciężką liczbę z téj wojny bezbożnéj? —

Nieradbym, aby mnie policzono do onych pochlébców ludu, co twierdzą, że światło i cnoty tylko tam się mieszczą, gdzie jest dość

wnych organicznych swobód, jak: reprezentacya w sejmach prowincyonalnych, język ojczysty, urządzenie gmin, i administracyi odpowiednéj dzisiejszym wymaganiom.

*Przeworsk* 19 *Grudnia.* (z listu). Wkrótce nastąpią tu wybory deputowanego w miejsce Jerzego Lubomirskiego który mandat swój złożył. Kandydatami są: młody Alfred Potocki, Jawornicki, X. Kluczycki a podobno i Dr. Malisz ze Lwowa. Onegdaj przejeżdżali tędy z transportem wojska i już w kitlach żołnierskich: Jan Dobrzański b. redaktor gazety narodowéj i professor uniwersytetu lwowskiego Gross, wzięci w rekruty, równie jak bogaty kupiec lwowski Glixelli którego oddano do furwezów. Mówią że Dobrzańskiego chcą wybrać na deputowanego w Tarnowie.

AUSTRYA.

*Wiédeń* 18 *Grudnia.* — Kroki wojenne przeciw Węgrom rozpoczęły się na wszystkich punktach 16 b. m. Dwa ogłoszone dziś bulletyny armii donoszą o zajęciu miasta Preszowa przez jen. Schlika i Tyrnawy przez Simonicza. Oedenburg także się poddało bez oporu. Korpus Simonicza wielką okazał dzielność. Zdobył on 5 armat i 765 wziął do niewoli. Główna kwatera feldmarszałka Windischgrätz jest w Patronell blisko Hainburga. Wczoraj przywieziono tu 9 wozów z rannymi, po większéj częśc Horwatami. Przybyli oni z okolicy Preszburga gdzie miała zajść walka zacięta. W téj chwili o godz. 12 nadszedł kuryer z głównéj kwatery z wiadomością o wzięciu Preszburga dziś około północy nastąpionem.

*Pierwszy bulletyn armii z dnia* 17 *Grudnia.* Korpus feldmarszałka księcia Windischgrätz 15 wieczór zaczął się posuwać ku Węgrom. Pułkownik baron Horwath na czele 3000 ludzi stanowiących ostateczne prawe skrzydło, mający rozkaz posuwania się ku Oedenburgowi, tegoż wieczora wyruszył. Nazajutrz rano kolumna tego oddziału pod majorem Schafgotsch spotkała pod Volka oddział nieprzyjacielski. Miejsce to wzięte zostało szturmem przyczem zabrano w niewolę 2 oficerów i 26 ludzi (częścią huzarów częścią Honvedów). Gdy następnie kolumna ta połączyła się z głównym oddziałem, pułk. Horwath wyruszył gościeńcem Wiener-Neustadzkim ku Oedenburgowi. Pod Siklos spostrzeżono oddział nieprzyjacielski którego jednak z powodu nagłéj ucieczki atakować nie było można. Dochodząc do Oedenburga ujrzano znaczną massę ludzi na wzgórzach koło tego miasta przy większym jednak zbliżeniu pokazało się, że to byli tylko ciekawi, i wojska cesarskie żadnego niedoznawszy oporu wkroczyły do miasta, gdzie je z radością przyjęto. Nieprzyjaciel cofnął się do Kapuvar. Feldm. Windischgrätz przedsiewziął w dniu 16 rekognoskowanie z Bruck i Prellenkirchen. Nieprzyjaciel cofnął się na wszystkich punktach przed postępującymi krokiem podwójnym kolumnami cesarskiego wojska, w kierunku Wiezelburga. Główna kwatera Bana Jellaczycz była 16 w nocy pod Altenburgiem. Wyparł on lewe skrzydło nieprzyjaciela przez Zurudorf ku jezioru Neusiedel. Dziś 2 korpus armii pod feldm. Wrbna uderzy na Neudorf i posunie się wzgórzami ku Preszburgowi, podczas gdy główny korpus prawym brzegiem Dunaju wyruszy do Engerau. (Tu następują wiadome już szczegóły o działaniach feldmarszałka Schlika).

*Drugi buletyn z dnia* 18 *Grudnia.* Według nadeszłéj w téj chwili depeszy telegraficznéj z Tyrnawy dnia 17. b. m., *buntownicy*, którzy za wkroczeniem kolumny feldmarszałka Simonicza cofnęli się byli do Szered, otrzymawszy znaczne posiłki z Preszburga, stanęli znowu pod Tyrnawą. Tam uderzył na nich dnia 15 około 4 zpołudnia feldmarszałek Simonicz i po dwugodzinnej potyczce pobił ich na głowę. Pięć dział, 766 niewolnika, 43 konie, jeden sztandar i znaczna ilość broni, wpadła w ręce zwycięzcy. Nieprzyjaciel pierzchnął na wszystkie strony; niemożna go było ścigać, gdyż noc zapadła; korpus jenerała Simonicza obsadził Tyrnawę i okolice. (Tu szczegóły zajęcia Koszyc przez feldm. Schlika.)

Feldm. ks. Windischgrätz posunął wczoraj forpoczty swoje na prawym brzegu Dunaju, aż naprzeciwko Preszburga; na lewym brzegu drugi korpus opanował Stampfen bez oporu; a straż przednia stanęła przed Preszburgiem.

— Dziś mówią tu powszechnie o zmianach w ministeryum; Kraus miał podziękować i Stadion ma zająć miejsce jego w ministerstwie finansów; Szmerling zaś ma być ministrem spraw wewnętrznych. Oczekują tu na 22. b. m. przybycia ministrów, którzy zamyślają spędzić w stolicy 14dniowe ferye sejmowe. — Dziś wyszedł pierwszy raz po wypadkach Październikowych, dziennik Kurandy «die ost-deutsche Post.» (*Gaz. Szlązka.*)

Prywatne doniesienia z Węgier potwierdzają wiadomość o szybkiém posuwaniu się armii cesarskiéj w głąb kraju. Powstańcy pierzchają i chcą jak się zdaje zebrać się pod Pesztem, gdzie zapewne do walnéj przyjdzie bitwy. Austryacy dotąd na czterech punktach wkroczyli. Forpoczty ich stoją dziś pod Neuhaüsel przy ujściu Neitry do Waagu. Dwie kolumny powstańców stoją na granicy heveskiego Komitatu, jedna pod Dotis, druga pod Stuhl-Weissenburg. Mieszkańcy nigdzie nie stawiają oporu. Liczba poległych i rannych dotąd nieznaczna. Armia cesarska w Węgrzech miała odebrać rozkaz, aby przy każdém spotkaniu z powstańcami, wzywać ich naprzód do poddania się cesarzowi i dopiero wrazie odmówienia, używać siły oręża. Żołnierzom nakazano, aby za wszystko, co im dostarczają obywatele lub wieśniacy, gotówką płacili.

*Kromieryż* 16 *Grudnia.* — Wczoraj nadeszła tu autentyczna wiadomość, że sławiański partyzant Hurban który z pomocą oddziału wojska wtargnął do Węgier przez Jabłonkę

---

zepsucia i ciemnoty na zrekrutowanie zastępu, godnego podobnych wodzów! Całe życie walczyłem przeciw tym cechowym ludowodzcom, pełnym ambicyi bez talentu, a mianowicie bez sumienia; ponieważ w nich widziałem uosobienie występków téj klassy, dziś panującéj. Odkąd zacząłem ich badać, niepamiętam, aby zdradzili swoją naturę jakiém uniesieniem szlachetném i szczerém; zawsze gwałtowność, kłamstwo, podstęp, zarozumiała bezczelność, piętnowały ich charakter, a ostateczny argument, którym rozcinali wszelkie trudności, był ów trójkątny rzezak, ochrzczony mianem: wolność, równość i braterstwo.

Aczkolwiek nie należę do stronnictwa rokoszan i ścinaczy, również chcę być daleko od owych wymuskanych niedowiarków, bezbożnych mędrków i spekulantów, których głupota i niedowiarstwo wykopały tę przepaść pod nami. Równie coś nieznośnego jak występne czołganie się pochlebców ludowych, jest owa nieprzebrana gadatliwość tłuszczy adwokackiéj, która ujmując się za naszemi pany, powiada: Cóż macie im zarzucić? —

Co mamy zarzucić klassie średniéj, wolnomyślnéj? oto że się Boga wyrzekła, a w loiczném następstwie, że musiała wzgardzić człowiekiem. W tém się zawiera cała jéj zbrodnia. Tę zbrodnię rozsiewała, narzucała, własnym przykładem, chytrością i prawami *narzucała* ludowi; od ludu téż przyjdzie jéj kara i niebezpieczeństwo. Literaci, ludzie stanu, doktorowie do czegoście zmierzali w ciągu waszego zwierzchnictwa w narodzie? Oto, aby kościół zrobić niepotrzebnym na ziemi. Zaślepieni! nietylko obdarliście go z funduszów, poniszczyliście zakłady duchowne, prawa, lecz nadto ciągle nauczacie, wmawiacie, we wszystek ten lud ubożuchny, aby się względem kościoła przejął waszą pogardą i buntem; a przecież lud prosty nie prosił was o bezbożność, która go z wszystkich skarbów obdziera, a obdartego zabija. Pisaliście księgi i gazety; płaciliście czarnych pedantów i rozpustnych kuglarzy, aby dopomogli wam coprędzéj roztargać resztę onéj powagi, jaką katolicyzm miał nad ludem, nie pomnąc na to, że każde takie powodzenie było okupione wyłomem do waszych szkatuł i władzy. Ileż to razy podziemny łoskot, zwiastun wybuchu gotującego się w łonie wulkanu, obił się o wasze uszy, wyjąc jakim wyrywkiem z nowéj nauki, którą ludowi wykładano po cichu, a wyście słysząc te brednie, zrywali boki od śmiechu i mówili: ot sobie głupstwo! — A jeżeli kto wołał: Strzeżcie się! z dziczą sprawa nie łatwa, tylko Bóg jeden może was ocalić! — na to wręcz odpowiadaliście waszą policyją, wojskiem, kodexami, zapasem kajdan, surowością trybunałów, dodając: poco nam Boga?!

Z waszego to łona i w waszéj barwie wyszło wielu apostołów, głoszących ewanielię zemsty i szału. Pieściliście ich, uwielbiali pod

napadnięty został przez Węgrów i odcięty. Ministeryum wielką rozwija czynność i codzień występuje z nowemi projektami reform. Wyszło już tymczasowe prawo o rekrutacyi oparte na losowaniu, z rozporządzeniem powołania bezzwłocznie pod broń 80,000 ludzi; do czego wszyscy mężczyźni od 18 do 26 lat stawić się muszą. Ministeryum zaczyna wchodzić w bezpośrednie związki z władzami cyrkularnymi i tym sposobem ścieśniając władzę guberniów, dąży otwarcie do centralizacyi. W projekcie ustawy gminnéj także jest tylko mowa o prezesach cyrkularnych w bezpośrednim związku z ministeryum zostających. Komissya konstytucyjna odrzuciła projekt emancypacyi żydów i innych różnowierców.

Kilku deputowanych czeskich miało odebrać z Pragi wiadomość o groźnéj postawie tamecznego garnizonu i niepokojącem usposobieniu mieszkańców.

Lloyd Aust. pisze: Niektóre dzienniki podają już krytyki nad nowem prawém o gminach; a tymczasem prawo to dotąd niebyło nawet rozstrząsane na radzie ministeryalnéj. W rękopisie zaś drukowanym, który obiega między członkami sejmu, tyle ma odmian być poczynionych, że nikt nie może powiedzieć z pewnością w jakim kształcie ten ważny projekt sejmowi przedłożonym zostanie.

*Z Węgier* 15 *Grudnia.*— Dnia 9 b. m. zaszła krwawa bitwa między Węgrami a Serbami, w Bace blisko szańców św. Tomsza. Serbskie zastępy prawie ze szczętem zostały zniesione; tysiące trupów zaległy pole bitwy. Nowo utworzone województwo Serbskie pod wojewodą Supplikaczem i patryarchą Rajaczycem, jest tym sposobem dla Węgrów zapewnione (?)

(*Oder Zeit.*)

## PRUSY.

*Berlin* 18 *Grudnia.* W niektórych okręgach rozpoczęły się już narady wyborcze. Obok dawnych kandydatów znaczna liczba nowych zamyśla wstąpić w szranki. Stronnictwo konserwatywne okazuje się tą razą wybornie uorganizowane. Jeżli stan oblężenia nie będzie stał na przeszkodzie walka, elektoralna będzie zacięta. Ministeryum spraw wewnętrznych wydało okólniki do władz administracyjnych, w których p. Manteuffel dziękuje im za energią z jaką wspierali zamiary ministeryum przeciwko dążnościom wichrzycieli.

Prezydent policyi oświadczył stanowczo wydawcom dziennika *Zeitungshalle* że dalsze wydawnictwo jego przed zniesieniem stanu oblężenia w żadnym razie dozwolonem nie będzie. Właściciele dziennika zamyślają więc wydawać go gdzieś w okolicy Berlina po za obrębem dwumilowym, będącym jak wiadomo w stanie oblężenia.

Chociaż regulamin wyborczy wyszedł już z druku jeszcze wszelako niezostał urzędownie ogłoszonym. Niema w nim wcale bliższego objaśnienia wyrazu »niezależny«, którego z tak wielką wyglądano ciekawością. 1oty pułk piechoty odebrał dziś rozkaz bycia w pogotowiu do marszu, tak aby na d. 1 Stycznia mógł stanąć w Hamburgu. Trudno odgadnąć czy ruch ten wymierzony przeciwko królowi duńskiemu, czy przeciw świeżo otwartemu sejmowi ustawodawczemu w Hamburgu.

(*Gaz. Wroc.*)

Dzisiejszy *Staats Anzeiger* zawiera 1) list prezesa najwyższego trybunału do radzcy tegoż sądu, deputowanego Waldeck, w którym wynurza mu życzenie członków wyższego sądownictwa aby p. Waldeck poczynił kroki do rozwiązania stosunku jaki go łączył z kolegami; krócéj, aby się podał do dymissyi 2) podanie wyższego sądu w Raciborzu do ministra sprawiedliwości, o przeniesienie na inną posadę prezesa sądu tego i deputowanego p. Kirchmann 3) i 4) takież podania sądów wyższych ziemskich w Bydgoszczy i Monasterze dotyczące dep. Gierke i dep. Temme, z których pierwszy dotąd był prezesem sądu bydgoskiego, drugi dyrektorem monasterskiego.

## FRANCYA.

*Paryż* 15 *Grudnia.* Nadchodzące co chwila wiadomości o wyborach departamentowych przewyższają wszystkie oczekiwania. W depart. de Rhône głównéj siedzibie socyalizmu, dano 84,000 głosów Ludwikowi Bonapartemu, 21,000 Cavaignakowi, a tylko 7000 Raspailowi. Dwa tylko departamenta dały dotąd większość Cavaignacowi t. j. dep. Finisterè i Bouche du Rhône.

Wszystkie obawy rozruchów, niespokojności i *coups d'état* znikły już zupełnie. Zapewniają że zamiary Ludwika Bonapartego są jak najlepsze, pomimo jego niesłynnéj przeszłości, osoby i ludzie stanu, którzy bliżéj z nim obcują, przyznają mu charakter szlachetny i rzeczywistą zasługą. Takie wrażenie mianowicie sprawił na pp. Bugeaud i Molé. Zobaczymy czy je p. Bonaparte swoim postępowaniem usprawiedliwi. Zresztą stan obecny Paryża nic do życzenia niepozostawia. Zaufanie powraca, wszystkie trudności zdają się ustępować. Rozeszła się pogłoska na giełdzie o nowéj pożyczce którą rząd ma zaciągnąć, i najlepszego doznała przyjęcia.

Według innej pogłoski znajdującéj wiarę, Zgromadzenie narodowe ma ofiarować jeneralowi Cavaignac buławę marszałkowską.

Lista ministeryalna, którą wczoraj za stanowczą uważano, dzisiaj już wątpliwości ulegać zaczyna. W skutku konferencyi między Bonapartem i marsz. Bugeaud, zdaje się że p. Molé wejdzie do gabinetu. Stanowisko dzienników pozostaje niezmienne prócz *Constitutionnela*, który jak się zdaje nie będzie na oślep popierał Ludwika Napoleona, nieuważając jego wyboru za stanowcze rozstrzygnienie obecnego rzeczy położenia. Co zaś dotycze Zgromadzenia narodowego, niemożna jeszcze wcale uważać za rzecz pewną, że przyjdzie do uchwalenia z jego strony praw organicznych. Listy nadchodzące z departamentów objawiają w ogóle nieukontentowanie z tego zgromadzenia; a gdy reprezentantom z klubu Poitiers przypisują zamiar zbiorowego złożenia mandatów poselskich; być może że przyjdzie do rozwiązania sejmu.

---

same obłoki. « To istny wieszcz, nowe rzeczy nam pieje; energumen jak mało, bawi nas; sofista, ale wymowny! » I daléj klaskać, jak najpierwszemu skoczkowi.

Wszystko braliście za dobrą monetę, co wam owi trefnisie cisnęli. Czy na was miotali przekleństwa, czy skargi, czy potwarze, klaskaliście wciąż klaskali. Lecz przeklinając was, bluźnili świętemu imieniowi Chrystusa; i zaraz zgoda; poznał swój swego. Niechby jaki kapłan przyszedł mówić do was o tych samych rzeczach, ale olśnionych pochodnią wiary, ale złagodzonych względami miłości chrześciańskiéj, ukamienowalibyści go natychmiast. X. Combalot, sługa boży, missyonarz ludowy, który przez ciąg żywota niósł wszędzie słowa przebaczenia, jedności, nadziei; a gdy się odważył przyganiać uniwersytetowi, został skazany na karę pieniężną i na więzienie przez tych samych liberałów stanu średniego, na których karb przedsiębiórca dziennika płacił rocznie sto tysięcy franków za komunistyczną naukę Eugeniusza Sue.

Mówięż prawdę, czy też niesłusznie oskarżam? Myśliciele, od Woltera do pana Sue; ludzie stanu od Choisela do Thiersa, prawodawcy i administratorowie od ostatnich parlamentów monarchii absolutnéj, aż do ostatnich izb i ostatnich prefektów konstytucyjnych, czemże byli, jeśli nie stanem średnim lub seidami tegoż stanu? Któż więcéj od nich nienawidził kościoła, tamował jego działalność, potwarzał naukę i pełnemi garściami sypał ziarno niedowiarstwa w pierś ludu?

Można powiedzieć że im się udało! Lud, wszakże nie wszystek Bogu dzięki, ale znaczna część ludu, mianowicie wyrobnicy, ten lud miejski, który czyta i polityku je, przesiąkł do gruntu niedowiarstwem. Jest to mniejszość; cóż z tego? kiedy zamach był na więcéj; bądź co bądź, zawsze mamy półtora miliona ludzi zdrowych i silnych, którzy acz w Boga wierzą, ale wierzą po swojemu, jak komu dogodniéj, i jak się w złych książkach wierzyć nauczyli.

Kościół ogołocony ze swoich instytucyi i pozbawion wolności, nieudziela im swojéj nauki; zubożony, niedopomaga im; zbezczeszczony w ich sumieniu przez potwarze filozofów, obrócony w pośmiewisko szyderstwem Wolteroskiém, nie garnie ich pod swoje skrzydła. Wszelki zatem związek chrześciański zerwany, wszystkie nawyknienia do powinności religijnych zatracone. Ten lud wysunął się z objęć matki, i odrzucił jéj pierś z któréj ssał wiarę i nadzieję. Cel więc osiągnięty.

*(Ciąg dalszy w następnych numerach.)*

Znane do dziśdnia wypadki elekcyi są następujące: za Ludwikiem Bonaparte głosów 4,043,304; za Cavaignakiem 1,007851. P. Ledru Rollin ma ich dotąd około 220,000.

(*Ind. Belge.*)

Dziennik *Moniteur du Soir* ogłasza następujący list Ojca ś. do prezesa władzy wykonawczéj:

»Panie jenerale, serce moje wzruszone i przejęty jestem wdzięcznością z powodu jednomyślnego i szlachetnego popędu starszéj córy kościoła okazującéj gotowość i już nadbiegającéj w pomoc najwyższego pasterza.

Przyjazna chwila nastręczy mi zapewne sposobność wynurzenia osobiście Francyi uczuć mych ojcowskich i rozlania własną ręką na ziemi francuzkiéj błogosławieństw Najwyższego, podobnie jak dzisiaj błagam Go głosem moim, aby je zlać raczył na Wpana i całą Francyą. — Datum Cajete, die 7 Decembris 1848. *Pius papa nonus.*

P. Letronne dyrekror jlny archiwów, członek akademii, profesor archeologii i administrator kollegium Francuzkiego umarł wczoraj wieczór w Paryżu.

## WŁOCHY.

*Rzym* 6 *Grudnia.* — P. Mammiani wystosował następującą notę do ciała dyplomatycznego:

«Ostatnie wypadki Rzymskie rozpoczęte okropném morderstwem a zakończone nagłym i tajnym wyjazdem Ojca ś. łatwo mogą wywołać w opinii ministrów i reprezentantów państw zagranicznych niedokładne i fałszywe wyobrażenie o tych, co obecnie administrują państwo, a którzy mniemają, że raczéj ponieśli ofiarę i spełnili wielki akt poświęcenia dla kraju przyjmując wodze rządu i zapewniając porządek publiczny. Podpisany przybył do Rzymu w kilka dni dopiero po gwałtach 16 Listopada dopełnionyoh, i nie wprzód przyjął ofiarowaną mu przez Papieża, za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu tekę, aż gdy ujrzał ojczyznę w niebezpieczeństwie powstania bez rządu, i gdy list własnoręczny ojca ś. do markiza Sachetti potwierdził ministrów na swoich urzędach, polecając im najszczególniéj utrzymanie publicznego porządku i spokojności. Co się tycze szanownych kolegów podpisanego, faktem jest, że rola kilku z nich wśród wypadków 16 Listopada ograniczała się na ciągłém pośredniczeniu między wzburzonym ludem a panującym w celu pojednawczym. Co zaś do nieszczęsnego zamordowania pana Rossi, obecne ministeryum dopełniło jak najsumienniéj swego obowiązku, zarządzając pokilkakroć szybkie i czynne śledztwo i karę na winowajcę. Wszakże, Rzym cały jawnie i równocześnie przychylił się do mininisteryum, i nigdy nie był świadkiem równie ścisléj jedności i zgody pomiędzy istniejącemi władzami; punkt ten dostatecznie jest wykazany proklamacyami izby deputowanych rady wyższéj i senatu rzymskiego. To dostatecznem jest do oświecenia ministrów i reprezentantów rządów zagranicznych, względem zupełnéj legalności rzymskiego ministeryum, oraz czystości i szlachetności jego zamiarów.

Podpisany ma zaszczyt przedstawić pod uwagę ministrów i reprezentantów państw zagranicznych niektóre ważne fakta mogące wiele posłużyć do ocenienia charakteru i ważności ostatnich rzymskich wypadków. — Wypada najprzód powiedzieć, że Ojciec święty nigdy nie doznał najmniejszego gwałtu ani pogróżki w wykonaniu aktów swéj władzy pastérskiéj. Ilekroć powstała burza jakkolwiek groźna, zapamiętała, zawsze wstrzymała się u stóp óltarza. Wypada również wziąść na uwagę, że trudne do rozwiązania zadanie przyzwoitego związku władzy świeckiéj z władzą duchowną, nieustannym było powodem wszystkich rozruchów, wszystkich gwałtów jakie zaszły w Rzymie i na prowincyi, gdyż wszystkie ludności pragną jednomyślnie głębokiego i zupełnego oddzielenia dwóch tych władz, które przecież pozostać winny zjednoczone w jednéj dostojnéj osobie. Chciano tymczasem z wielkim uporem, i spodziewano się utrzymać je jak dawniéj w ścisłem połączeniu i zlaniu się jednéj z drugą. Aby otrzymać spokojne i trwałe rozwiązanie tak wielkiego zadania, potrzeba było wzajemnego ducha przychylności, pojednania i szlachetności, potrzeba było nadewszystko wolnego działania czasu, równie jak siły nowych zwyczajów i nowych interesów. Lecz szał obu stronnictw ostatecznych i ten niecierpliwy zapał który w całéj Europie i w całym świecie popycha obecne generacye do skruszenia tego wszystkiego czego uchylić nie mogą, zrodziły w Rzymie opór, walkę i te nagłe choć może przedwczesne przeobrażenia.

Walka przybrała następnie charakter goryczy i zawziętości z powodu niezadowolonego uczucia narodowości i upowszechnionéj w ostatnich czasach opinii, że dawna polityka dworu rzymskiego która aż nadto często o własnem tylko myślała ocaleniu wśród narodu, była w kollizyi z nową polityką włoską.

Podpisany pozwala sobie ztąd wnosić, że zaburzenia w państwie rzymskiem wyrodziły się z fundamentalnéj konieczności któréj niezdołają zniweczyć półśrodki dyplomatyczne, lub użycie jakiejkolwiek siły zbrojnéj która chwilowo tylko potrafi nacisnąć sprężynę, ale jéj nigdy skruszyć niezdoła. Podpisany jest zatém tego przekonania, że żaden wpływ obcy niezdoła przeszkodzić lub zniweczyć tego, co przez nieodzowną konieczność stosunków oparło się cnotom ewangelickim, nadzwyczajnéj dobroci i niewyczerpanéj łagodności Ojca świętego i co również oparło się przywiązaniu Włochów do niego. (podp.) Terenzio Mammiani. (*Ind. Belge*).

## INSERATA.

*Do Obywateli właścicieli ziemskich.*

Nadszedł czas, w którymby o ułatwieniu pracy rolnika szczerze pomyślić, i na miejsce niedokładnych narzędzi gospodarczych, lepsze, odpowiedniejsze zaprowadzić należało, tak, aby tąż samą siłą większy i zyskowniejszy osiągnąć skutek.

Niezaprzeczenie, że między wszelkiemi robotami rolnika, najważniejszą w kraju naszym jest żniwo, a przy obecnéj zmianie stosunków niepodobna jest, zwykłym u nas sposobem uskutecznić go bez narażenia się na znaczny koszt.

Usiłowania ludzi w mechanice biegłych i krajowi przychylnych, którzy sił swoich na wynalezienie machiny do żniwa probowali, dotąd celowi swemu nie odpowiedziały, pomimo wzorowego wykonania tychże machin i najrozumniejszego pomysłu wynalazcy.

Z tego kłopotu, w jakim właściciele ziem większych względem żniwa zostają, wybawi ich wprowadzenie do naszego kraju w użycie koski flamadzkiéj wyhówką zwanéj.

Koski te nie są wynalazkiem nowym, potrzebującym praktycznego dopiero wypróbowania, używają ich bowiem oddawna w krajach zachodnich Europy, gdzie kultura ziemi stoi na najwyższym stopniu doskonałości, jako to w Anglii, Belgii i całych Niderlandach, gdzie pomimo najwyższego wydoskonalenia mechaniki nie ma machiny do żęcia zboża dotąd; znać, że usiłowania na zrobienie ich były płonne.

Obywatel Emil Wyhowski, któren tamte kraje przez wiele lat zamieszkiwał, w różnych zakładach tak przemysłowych jako i rolniczych pracował, a potrzeby rodzinnego kraju mając zawsze na celu, to co dla nas jest najstosowniejsze na szczególnéj miał uwadze, wyuczył się więc teorycznie i praktycznie cięcia zboża tą koską, która w tym względzie zyskowniéj sierp i kosę zwyczajną zastąpić jest w stanie.

Przymioty téj wyhowki są następujące:

1. Każde zboże bez wyjątku może być jak najniżéj ścięte.
2. Nie zostawia osetów i innych kolących chwastów, i zboże, choćby najbardziéj poległe, z łatwością ścina.
3. Robotnik dobry siedmiu żniwiarzy zastępuje.
4. O jedną ósmą część, a nawet więcéj jak kosą zwyczajną, skosić można, z tą jeszcze dogodnością; że kładzie razem zboże w snopy, gotowe do wiązania.
5. Nie mierzwi, nie otrząsa i kłosów nie roni, układając je porządnie w snopy dowolnéj wielkości.
6. Jest zresztą narzędziem pojedynczém, taniem, tak że każden nabyć i przyrządzić je jest w stanie, przytém pracować niém jest lżéj i wygodniéj aniżeli sierpem.

Obywatel Emil Wyhowski wracając do ziemi rodzinnéj, pragnie jedynie pracą swą zapewnić swój byt, i być krajowi użytecznym, oświadcza przeto swą gotowość każdemu, ktoby się do niego zgłosił, dostarczyć takowych kosek, i każdemu zapisującemu się na pewną ilość, wyuczyć dwóch ludzi tego sposobu koszenia, któren jest arcypojętym dla każdego zgrabnego robotnika.

Gdy tedy nastręcza się sposobność do nabycia tak małym kosztem narzędzia arcyużytecznego i zyskownego dla każdego gospodarza, oświadczamy niniejszém każdemu, kogo to interessować może, aby się zgłosił osobiście lub przez listy frankowane do obywatela Anderle w Krakowie na placu Szczepańskim, w domu p. Wadowskiego pod L. 393.

Ażeby prygotować ku temu ludzi, obywatel Wyhowski wkrótce skoro tylko stawy i jeziora zamarzną, będzie uczył sam tego sposobu żencia na trzcinach lub sitowiach, tym sposobem każden gospodarz może mieć na przyszłe żniwa zniwiarzy już wprawnych. Ktoby sobie życzył widzieć modele i powziąść w tym względzie obszerniejsze objaśnienie, może się zgłosić pod adres wyżéj nadmieniony.

Cena każdéj wyhowki wraz z przyborem potrzebnym i nauką dwóch ludzi, jest 2 złr. m. k. Najmniejsza ilość zapisu jest sztuk dziesięć.

Z nieustającego komitetu towarzystwa gospodarczego. We Lwowie d. 15 Września 1848 r.

Podpisano: *Leon Sapieha*, prezes. *Kazimierz Krasicki. Emil Wyhowski. Teodor Borowski. Władysław Biesiadecki.*

*Najnowsza wiadomość.* Ob. Baer Meisels, rabin tutejszy, wybrany został dzisiaj na deput. m. K. Na 57 głosujących Ob. Meisels otrzymał głosów 31, Ob. Adam Potocki 13, Dr. Oettinger 12, Ob. Józef Jakubowski głos 1.

W Drukarni D. E. Friedleina.